REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
KRAKÓW, ZIELONA 7. TEL. 510.

STRON 16 STRON

CENA 40 MAREK.

TYGODNIK SPORTOWY

ORGAN NIEZALEŻNY DLA WYCHOWANIA FIZYCZNEGO MŁODZIEŻY.

Wychodzi w każdy piątek.

Prenumerata kwartalna . . Mp. 400·—
„ półroczna . . . . . „ 750·—
„ roczną . . . . . . „ 1500·—

ROK I. KRAKÓW DNIA 2. WRZEŚNIA 1921 ROKU. NR. 16.



MOMENT z MATCHU Ł. K. S. (Łódź) — CRACOVIA. (O mistrzostwo Polski).



MOMENT z MATCHU POGOŃ (Lwów) — CRACOVIA. (O mistrzostwo Polski).

PROGRAM PRAC KOMITETU IGRZYSK OLIMPIJSKICH.

W ostatnich tygodniach w kilku artykułach umieszczonych w krakowskich pismach sportowych, spotkałem się z artykułami, poddającemi po części słusznej, a po części niesłusznej krytyce P. K. I. O. W szczególności atakuje P. K. I. O. p. Mr. w artykule „Potrzeby naszego sportu“ w „Przeglądzie Sportowym“ z 9. lipca 1921 r., oraz p Ad. Burghardt w artykule „P. K. I. O. a jego następca“ w „Tygodniku Sportowym“ z dnia 12. sierpnia b. r. W szczególności p. Mr. narzeka na to, że „Komitet ma płatnych sekretarzy i gospodarzy, że wydaje pieniądze na kwitnące róże na klombach Parku Sportowego, a nie myśli o tem, że koniecznem jest wzorowe boisko, dobra bieżnia, basen do pływania i skoków, przybory lekkoatletyczne, a przedewszystkiem trenerzy zagraniczni“. Zaś p. Burghardt zarzuca znowu P. K. I. O., że nie rozwija należytej propagandy, że wiele jednostek, które dla lekkiej atletyki stanowią materjał bardzo cenny, znajduje się poza zrzeszeniami sportowemi, a wreszcie, że Komitet prowadzi zbyt cichą działalność.

Odpowiadając na te zarzuty, muszę podnieść, że P. K. I. O. myśli o tych wszystkich sprawach, a nadto o wielu innych, w powyższych artykułach nie wymienionych, jednak uświadomić sobie należy, że od projektów do ich realizacji jest bardzo daleko. Potrzeba do tego dwóch rzeczy: chętnych do współpracy ludzi lub zrzeszeń, a wreszcie pieniędzy. W Polsce zaś dla sportu brak narazie jednych i drugich. O braku ludzi wiedzą najlepiej tak państwowe jak i okręgowe związki sportowe, a w każdym z większych miast jedni i ci sami ludzie są rodzajem uniwersalnych działaczów, zarówno dla towarzystw sportowych miejscowych, jak dla związków okręgowych i związków państwowych. Brak ludzi zresztą da się bez kwestji szybko usunąć, gdyż dzięki wzmożonemu zainteresowaniu się sportem, przybywa nie z każdym rokiem, ale z każdym miesiącem wielu zwolenników. Gorzej jest z brakiem pieniędzy. P. K. I. O. posiada obecnie w swej kasie na okres najbliższego roku administracyjnego sumę (nazywając ją językiem międzynarodowym) równą wartości 250 dolarów. O ile ta suma pozwoli na pokrywanie wydatków administracyjnych, oraz konserwowanie parku w Warszawie bez robienia w nim większych inwestycji przez okres roku, o tyle wykluczonem jest, ażeby przedsięwziąć z tego „budowę wzorowego boiska, dobrej bieżni, basenu do pływania i skoków, przyborów lekko atletycznych, oraz sprowadzić trenerów zagranicznych“, którzy nawet za pensję równą polskim ministrom nie chcą do Polski przyjeżdżać.

P. Mr. radzi, ażeby fundusze na cele sportu zdobywać, „publiczną żebraniną, pożyczką, a nawet kosztem zwolnienia protegowanych sekretarzy i gospodarzy PKIO.“ Publiczna żebranina może się udać, a i to nie bardzo, jak wykazało doświadczenie 1020 r. tylko w roku Olimpjady, w innych latach uważa publiczność tę sprawę za nieaktualną, pożyczki nikt P. K. I. O, jako niedającemu gwarancji realnej, nie udzieli, a zwolnienie sekretarza i gospodarza, których p. Mr. niewiadomo dlaczego nazywa „protegowanemi“, wprowadzi wprawdzie chaos w zarząd parku sportowego w Warszawie, ale funduszów nie zaoszczędzi, a w każdym razie nie tyle, żeby miało się zato stawiać „wzorowe boisko, dobrą bieżnię, basen do pływania, kupować przybory lekko-atletyczne, sprowadzać trenerów“ i t. d. Fundusze na cele sportu mogłyby płynąć tylko z dwóch źródeł: zasiłków państwa lub instytucji samorządnych, ale te narazie na potrzeby sportu są dość głuche, uważając je za mniej naglące, niż inne potrzeby aktualne, albo też z opłat zwolenników sportu, pobieranych w formie podatku do biletu wstępu na zawody sportowe Istnieje nawet projekt opodatkowania każdego biletu w całej Polsce kwotą 5 Mp. na ogólne cele sportowe, ale jego realizacja zależeć będzie od związków i towarzystw sportowych.

Polski Komitet Igrzysk Olimpijskich, będący w swej dotychczasowej koncepcji związkiem państwowych związków sportowych, działać może sprawnie o tyle, o ile współdziałają z nim pojedyncze związki sportowe. — Współdziałanie powinno być organizacyjne i finansowe. Współdziałanie finansowe objawiło się dotychczas wyłącznie w tem, że Polski Kom. Igrzysk O. udzielał bezzwrotnych subwencji i bezprocentowych pożyczek pojedynczym związkom sportowym. O tem, że organizacja zbiorowa powinna być finansowo popieraną przez swoje części składowe, ani jeden ze związków dotychczas nie pomyślał. Bardzo słabym jest też kontakt organizacyjny między P. K. I. O., a związkami. W myśl statutu PKIO. mają na posiedzeniach bywać delegaci wszystkich państwowych związków sportowych, gdzie mają prawo, a poniekąd i obowiązek występowania z inicjatywą i krytyką. Stale bywają na posiedzeniach P. K. I. O. jedynie delegaci związków kolarskiego i wioślarskiego, komitetu organizacyjnego tennisowego, od czasu do czasu związku narciarskiego, gimnastycznego i hippicznego. -- Delegaci związku piłki nożnej i lekkiej atletyki świecą stałą nieobecnością, zrzekając się tem samem inicjatywy i krytyki. Tak bowiem P. K. I. O., jak i ewentualnie mogący powstać w przyszłości „Związek związków sportowych w Polsce“, będzie mógł owocną pracę rozwinąć tylko o tyle, o ile dla każdej gałęzi sportu z osobna znajdzie współdziałanie odnośnego związku sportowego. Jeżeli zatem p. Burghardt zarzuca P K. I. O., że nie zorganizował dotychczas wielu jednostek cennych dla lekkiej atletyki, to jest to zarzut, który raczej należałoby postawić pod adresem Związku lekko-atletycznego i towarzystw lekko atletycznych, gdyż sprawa ta pośrednio tylko dotyczy działalności P. K. I. O.

W r. 1920/21 nie mógł P. K. I. O. rozwinąć żadnej szerszej działalności z tego powodu, że jego zebranie organizacyjne odbyło się dopiero 19. kwietnia br. Zebranie to, które jedynie omówiło statut, nie udzieliło Komitetowi żadnych dyrektyw co do jego działalności, lub też zdobyciu podstaw finansowych, jeżeli nie do tak szeroko pojętych działalności, jak ją chce widzieć p. Mr., to przynajmniej do możliwej egzystencji. Stąd wyniknęło przyjęcie od Warszawskiego Koła Sportowego parku sportowego w Warszawie, jako głównej podstawy finansowej działalności P. K I. O, stąd też zobowiązanie wobec rządu utrzymania tego parku w przyzwoitym stanie, zaś trybun w stanie niezagrażającym bezpieczeństwu publicznemu, co tak razi p. Mr. Inwestycji w parku robi się tyle, ile jest niezbędnem i na ile wystarczają dochody z parku.

Uchwalony przez P. K. I. O. program prac na okres aż do olimpjady 1924 r obejmuje cały szereg spraw organizacyjnych, jako to organizacja państwowych związków dla tych gałęzi sportu, które dotychczas związków nie posiadają, ściślejszy kontakt sportu polskiego z zagranicznym, urządzenie w lutym 1922 r. w Warszawie ogólno polskiego zjazdu sportowego, wyznaczenie nagród honorowych dla mistrzostw państwowych, urządzanie corocznie w Polsce „Tygodnia Olimpijskiego“, staranie o budowę stadjonu w Warszawie, a boisk sportowych w Warszawie i miastach prowincjonalnych (kontakt w tym kierunku ze związkiem miast, a nawet sejmem



MOMENT Z MATCHU POGOŃ (Lwów) — CRACOVIA.
Popiel odbiera piłkę Wackowi.

został już nawiązany), sprowadzenie trenerów z zagranicy, cykl wydawnictw sportowych, propaganda sportu w wojsku, wśród robotników i włościan, wytwarzanie przemysłu sportowego i t d. — Szczegółowy program, uchwalony przez P. K. I. O. na podstawie referatu podpisanego, został rozesłany państwowym związkom sportowym z prośbą o wypowiedzenie się. Celem zatwierdzenia tego programu ma się odbyć 16. października br. w Warszawie zjazd delegatów poszczególnych związków sportowych. Na zjeździe tym poddaną też będzie dyskusji kwestja, czy P. K. I. O w przyszłości ma się ograniczyć jedynie do spraw przygotowywania udziału Polski w Olimpiadzie 1924 roku, czy też sprawować nadal ogólne kierownictwo spraw sportowych. W pierwszym wypadku, niezbędnem by było powołanie do życia „Związku związków sportowych w Polsce", w stosunku do którego zająłby P. K. I. O. stanowisko jego sekcji. Natomiast jest zupełnie wykluczonem zastosowanie w tej sprawie żądania p. Burghardta, że agendy P. K. I. O. mają być rozdzielone między pojedyncze związki sportowe, albo co gorsza przekazane specjalnemu wydziałowi igrzysk olimpijskich, utworzonemu przy jednym z tych związków. Ten drugi sposób byłby wręcz niebezpiecznym, gdyż nadałby przygotowaniom Polski do Olimpjady zupełnie jednostronny charakter.

Liczyć się należy z ewentualnością, że związki przyczynią się do założenia „Polskiego Związku Sportowego" i to z siedzibą w Warszawie, gdzie ma siedzibę większość dotychczas istniejących związków (gimnastyczny, kolarski, wioślarski, hippiczny, strzelecki i tennisowy). Pożądanem byłoby w takim razie, aby dla ułatwienia kontaktu, także związki lekko-atletyczny i piłki nożnej przeniosły swe siedziby do Warszawy, a nawet do wspólnego lokalu, który stałby się centrem organizacji życia sportowego w Polsce. W kierunku powołania do życia Polskiego Związku Sportowego wypowiedziała się także Państwowa Rada Wychowania Fizycznego na posiedzeniu w dniu 12 sierpnia b. r., uchwalając odnośny wniosek prof. Piaseckiego i Panka, którego realizację poruczono Min. Zdrowia w porozumieniu z P. K. I. O.

P. Burghardt w swym artykule zarzuca P. K. I. O. brak propagandy, uzasadniając to specjalnie brakiem zainteresowania się sportem w Warszawie. Chociaż nie jestem Warszawiakiem, muszę stanąć w obronie Warszawy i skonstatować, że od dwóch lat, odkąd tu przebywam, widzę w Warszawie na polu sportowem olbrzymi postęp i to w wielkiej mierze dzięki propagandzie rozwijanej przez P. K. I. O. Gdy przybyłem do Warszawy w r. 1919, widziałem na matchu Polonii z lwowską Pogonią zaledwie 400 widzów, a w tem przynajmniej 300 osób ze Lwowa i Krakowa. W roku bieżącym na matchach footballowych bywały tłumy dochodzące do 12.000 osób, kasa sprzedawała za 500.000 Mk biletów, a nawet na urządzonych obecnie w sezonie ogórkowym mniej ciekawych dla szerokiej publiczności zawodach lekko-atletycznych, zebrało się w kasie ponad 100.000 Mk. W r. 1919 ani jedno z warszawskich pism codziennych nie miało kroniki sportowej, a gdy z odnośną propozycją zgłosiłem się do redakcji „Kurjera Warszawskiego", zostałem przyjęty niemal z oburzeniem, jako człowiek nie dość szanujący wysoki poziom umysłowy i moralny jego czytelników i grzecznie mówiąc, wyrzucony za drzwi. Dzisiaj jednak (i to właśnie pod wpływem agitacji P. K. I. O. w r. 1920), cała prasa warszawska, nie wyłączając Kurjera Warszawskiego prowadzi kroniki sportowe i posiada referentów sportowych.

Muszę się też ująć za dzielnicą Poznańską, której p. Burghardt zarzuca, że tam „o lekkiej atletyce wogóle nic nie słychać", co ma być również dowodem niedbalstwa P. K. I. O. Zaprzecza temu wyraźnie szereg nagród zdobytych przez poznańskich lekko-atletów na ostatnich zawodach w Poznaniu, Warszawie i Lwowie.

Wreszcie kończę powtórnem skonstatowaniem faktu, który jest dla mnie niezbitym pewnikiem, a którego nie widzą rozmaici krytycy P. K. I. O. Otóż ani obecny P. K. I. O., ani ewentualnie przyszły „Polski Związek Sportowy", nie będzie mógł rozwinąć żadnej owocnej działalności, jeżeli nie będzie miał, po pierwsze odpowiednich funduszów, a po drugie poparcia i współdziałania związków i towarzystw sportowych. Pytania nie należy bowiem tak stawiać, jak stawiają je pp. Mr. i Burghardt, t. j. badając co zrobił, a czego nie zrobił P. K. I O., rozpatrując tę sprawę „in abstracto". Raczej należy ją stawiać „in cocreto" t. j. czy P. K. I. O. w odnośnych warunkach, przy małem zainteresowaniu się sportem ze strony społeczenstwa, a lekceważeniu go przez władze, przy braku poparcia finansowego i z małymi funduszami, których zdobywanie pochłaniało lwią część czasu na posiedzeniach, a wreszcie przy braku nietylko finansowego, ale nawet organizacyjnego poparcia ze strony związków sportowych, mógł zrobić więcej, niż zrobił? A wtedy odpowiedź wypadnie na korzyść P. K. I. O. Bierny opór poszczególnych związków nie ożywi bynajmniej ani prac P. K. I. O., ani przyszłego „Polskiego Związku Sportowego". W jedności siła.

Warszawa. *Dr Mieczysław Orłowicz.*

Do naszych Czytelników!

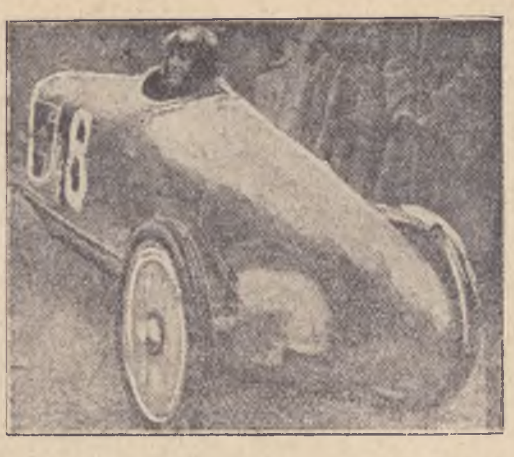
Ze względu na liczne zamówienia wstecz, będziemy zmuszeni bić drugi nakład niektórych numerów (Nr. 1 i 7 całkiem wyczerpany) „Tyg. Sport.". Prosimy zatem o nadsyłanie już obecnie zamówień, abyśmy mogli ilość uregulować.

Administracja „Tygodnika Sportowego".

Do P. T. Abonentów!

Upraszamy o bezzwłoczne odnowienie prenumeraty celem uniknięcia przerwy w wysyłce „Tygodnika Sportowego".

Administracja.



H. G. HAWKER, który uzyskał 105 mil na godzinę.

Przegląd sportowy lokalny.

Sobota 27. sierpnia 1921 r.

B. B. Sportclub (Bielsko) — Sparta 0:0.

Pierwsze spotkanie powyższych drużyn w Bielsku skończyło się zwycięstwem Sparty. Do rewanżu stawili goście drużynę wcale silną, mającą swe najlepsze siły w obronie i bramkarzu, a stojącą na poziomie naszych klubów drugoklasowych. Sparta bez Czulaka, grała o wiele słabiej niż z Makkabi III-cią; pewni byli obaj obrońcy, dobrym Kajtek na środku pomocy. W ciągu gry uwidacznia się niewielka przewaga Sparty, której atak w tym dniu widocznie niedysponowany nie potrafił bramkarza Bielszczan zmusić do kapitulowania.

Niedziela, dnia 28. sierpnia 1921 r.

Łódzki Klub Sportowy — Cracovia 1:7 (1:4).

(O mistrzostwo Polski).

Następne zawody Cracovii o mistrzostwo Polski, przyniosły jak zresztą było łatwo do przewidzenia, cyfrowo znaczne zwycięstwo. I trzeba zaznaczyć, że Cracovia mając w ciągu całego matchu bezwględną przewagę nad gośćmi, mogła uzyskać jeszcze kilka bramek, gdyby nie zupełna niedyspozycja w strzelaniu trójki ataku, a w pierwszym rzędzie Koguta. Z Łodzian najlepszą częścią drużyny okazały się backi oraz bramkarz, któremu jednak szczególne dopisywało szczęście. Pomoc mniej działała umiejętnością, jak pracą; atak, z wyjątkiem może lewego skrzydłowego, pozostawiał w technice, kombinacji, a także zgraniu bardzo wiele do życzenia. W Cracovii, która wystąpiła bez Popiela w bramce, odznaczał się Gintel; atak czasami pięknie kombinował, jedynie w strzałach miał pecha. W pomocy najlepszym był Cikowski.

Grę rozpoczyna Cracovia i już w 5 minucie zdobywa Kałuża z podania Koguta pierwszą bramkę. W minutę później wyrównuje Łódź przez swego prawego łącznika. Z rzutu wolnego bitego w 9 min. przez Cikowskiego uzyskuje Kotapka główką drugiego goala, a w 15 min. Kogut z podania Stycznia pięknym strzałem trzeciego, wreszcie Cikowski czwartego w 36 min. Po pauzie gra Cracovia match towarzyski, zadawalniając się strzeleniem jeszcze trzech bramek przez Mielecha i Gintla (karny).

Sędzia p. Przeworski prowadził zawody objektywnie.

B. B. Sport Verein (Bielsko) — Makkabi 2:1 (0:0).

Po raz pierwszy w tym roku mieliśmy sposobność obserwowania gry sympatycznej drużyny bielskiej, której ostatnie wyniki z Kispesti 0:3, Wisłą 2:1 i Terezvarozi 3:2, dawały rękojmię, iż poziom jej gry znacznie się podniósł. Bielszczanie technicznie i taktycznie dobrze wyszkoleni, posiadają w swych szeregach znanych graczy wiedeńskich: Reichla (Simmering), Dlabac'a (W. A. C.), Stürmera (W. A. F), oraz Dicka (W. A. C), którzy wraz z Kramerem stanowią podporę drużyny. Makkabi z dwoma graczami z rezerwy, grała bardzo słabo, bez żadnej energji, w czem dzierżył prym atak z Heimem na czele. Frischer okazał się najlepszym, oraz najambitniejszym graczem klubu. Po pauzie był także Schneider I. dobry. Z początku gra toczy się ospale i bez tempa, co w głównej mierze przypisać należy upałowi, oraz porze do gry nieodpowiedniej. Po pauzie gra ożywia się, po obustronnych atakach uzyskuje wreszcie Stürmer ładnym strzałem pierwszą bramkę dla B. B. S. V. Teraz przeprowadza Makkabi kilka ataków, z których jeden kończy się karnym. Makkabi wyrównuje. Pod koniec uzyskuje Reichel z wolnego zwycięski punkt dla B. B. S. V. Sędziował p. Brand.

Mistrzostwo klasy C.

25. VIII. br. **Makkabi III. — Sparta 0:7 (0:5).**

Kompletna drużyna Sparty miała swój dobry dzień, szczególnie atak, z którego wyróżniali się Czulak i Przystawski. Fizycznie słaba Makkabi nie mogła stawić skutecznego oporu przeciwnikowi, złożonych z byłych graczy Cracovii i jedynie dzięki niezmordowanemu Goldowi w obronie nie poniosła jeszcze dotkliwszej porażki. Sędziował p. Brand.

28. VIII. br. **Olsza — Cracovia III. 4:3 (2:1).**

Obie te drużyny, jedne z najsilniejszych w klasie C, pokazały nam grę ładną, obfitująca w wiele interesujących momentów. Olsza uzyskuje z początku przewagę nad Cracovią i strzela do pauzy dwie bramki. Dzięki świetnej grze swojej trójki ataku, oraz bramkarzowi Cracovii, strzela Olsza jeszcze dwie bramki. Cracovia sprowadza niedługo potem rezultat końcowy. Sędziował p. kpt. Rekliński.

29. VIII. br. **Orkan — Makkabi III. 0:2 (0:0).**

Drużyna Makkabi złożona w całości z juniorów, co należy podkreślić jako fakt dodatni, grała w tym dniu bardzo dobrze. Zgranie całej drużyny, ofiarność obrony i pomocy, przyczyniły się głównie do zwycięstwa nad silną i ambitną drużyną Orkanu. Przed pauzą atak Makkabi nie wyzyskuje szeregu szans. Stan 0:0. Po zmianie jest Makkabi częściej w ataku; z pięknych podań obu skrzydłowych uzyskuje środek ataku dwa goale. Znakomitym był w tym dniu Landman, lewy skrzydłowy Makkabi. Sędziował p. Praeger.

Tabela o mistrzostwo K. Z. O. P. N. kl. C.

do dnia 31. sierpnia włącznie.

NAZWA KLUBU	Grano	Wygrano	Nierozegr.	Przegrano	Bramki dla	Bramki przeciw	Punkty
Olsza	5	4	1	.	21	6	9
Cracovia III.	6	4	.	2	22	8	8
Makkabi III.	5	3	.	2	10	13	6
Sparta	4	2	1	1	16	2	5
Rewia	3	2	.	1	2	5	4
Orkan	6	2	.	4	3	18	4
Korona II.	4	.	.	4	3	18	—
Pogoń	3	.	.	3	3	21	—

Lekka atletyka.

Wilno. Staraniem A. Z. L. w Wilnie odbyły się tu po raz pierwszy publiczne zawody lekkoatletyczne, w których osiągnięto następujące wyniki:

Bieg na 100 m.: 1) Bułkin (Żyd. Z. Sp.) 12'4 sek., 2) Sawicki (Sokół) 13'2 sek., 3) Witkowski (3 Baon Lidzk. p. p.) — startowało 21.

Skok w dal z rozbiegu: 1) Pałka (3 Baon) 4'80 m., 2) Sarabski (Ż Z. S.) 4'79 m., 3) Filemowicz (Sokół) 4'75 m., startowało 19.

Bieg rozstawny 4×100: startowały 4 drużyny: 1) Ż. Z. S. Sarabski, Bułkin, Cheifer i Kinin 52 sek., 2) A. Z. S. Dowbór, Stankiewicz, Bankiewicz i Ksok I 54'2 sek., 3) Drużyna Nowogrodzkiego p. p.

Skok wwyż: 3 zawodnicy osiągnęli 1'45 cm., z których wylosowano nast. miejsca: 1) Beres (3 Baon), 2) Dowbór, 3) Bankiewicz, obaj z A. Z. S. — startowało 17.

Rzut dyskiem dowolną ręką: 1) Ksok I (A. Z. S.) 31 m. 28 cm., 2) Bujko (A. Z. S.) 28 m. 45 cm., 3) Mirski (Ż. Z. S.) 25 m. 76 cm.

Rzut oszczepem dowolną ręką: 1) Stankiewicz (A. Z. S.) 20 m. 30 cm., 2) Sarabski (Ż. Z. S.) 26 m. 12 cm., 3 Kubiak (Uliński p. p.) 25 m. 72 cm. — startowało 8.

Rzut kulą dowolną ręką: 1) Ksok I 9 m. 26 cm., 2) Kubiak 9 m., 3) Mirski 8'95 m. — startowało 9.

Skok o tyczce: por. Szemberg (A. Z. S.) 2'31 m. — startowało 3, dwaj po pierwszym skoku odstąpili.

Przeciąganie liną: dwukrotnie zwyciężyła drużyna A. Z. S. bijąc Ż. Z. S. i Sokół.

Obowiązki sędziów pełnili pp. Laudyn, Szeligowski oraz kilku oficerów.

Jakkolwiek wyniki oraz organizacja zawodów pozostawiają jeszcze wiele do życzenia, to już samo urządzenie ich stanowi ogromny postęp.

Echa wyścigu Belweder-Stare Miasto.

Szanowny Panie Redaktorze!

Artykuł niniejszy napisany był w swoim czasie zaraz po odbytym biegu. Cała Warszawa żywiołowo zapragnęła rekordów. Po odbytym biegu uważałem za konieczne napisać tych kilka słów, lecz pisma tutejsze, nie chcąc gorących głów oblewać zimną wodą, nie pomieściły artykułu. Przesyłam go przeto Szan. Panu, o ile zechce użytek z niego zrobić.

„Gdyby nie okoliczności, że chcę być tresciwym, napisałbym chętnie rozdział o wychowaniu fizycznym konia, aby wykazać, o ile niżej stoimy w sztuce i wiadomościach, mających za przedmiot wychowanie człowieka".
(*Angelo Mosso*, profesor fizjologji na wszechnicy turyńskiej, w swym dziełku: „*Fizyczne wychowanie młodzieży*", wydanie lwowskie).

Dziś, kiedy pierwszy zapał przeminął po dokonanym wyścigu, nawiasem mówiąc nowalijki, jak dla naszych skromnych sił atletycznych, uważam za wskazane zabrać głos w tej kwestji, by podzielić się wiadomościami, zdobytemi kilkudziesięcioletnią praktyką najstarszego może w obecnej chwili w kraju naszym zawodnika w ćwiczeniach lekkoatletycznych, kilkakrotnego laureata na boiskach Francji i Szwajcarji, w Vincenes w r. 1889, w Bazyleji 1888 r. i w Lucernie 1886 r., oraz w wielu innych pomniejszych miejscowościach. Głos mój może nie dla wszystkich zainteresowanych pochlebnym będzie, lecz mam nadzieję, że nie przebrzmi bez echa, dla dobra młodzieży naszej i dla jej racjonalnego rozwoju fizycznego.



SKOK W WYŻ Z ROZBIEGU. Fritzman skacze 1·75 m.

Wszelkie ćwiczenia cielesne, jak i lekkoatletyczne, winny mieć i mają za cel, zdrowie! — Przygotowując młodzież do biegów, tylko ten cel należy jedynie mieć w pamięci i nie poświęcać go innym, chociażby najponętniejszym dla urządzających i dla wszelkich zabawnych komitetów, gdyż nie wolno nam dla chwilowej przyjemnosci tłumów, szafować zdrowiem młodzieży.

Podczas biegu, kilku z uczestników, już w połowie drogi wciągano na asystujące zawodnikom samochody, a to z przyczyny niemożliwości dalszego udziału wskutek wyczerpania, jednego zaś podchwycono w chwili omdlenia i zupełnej niemocy. A więc były to siły niezupełnie przygotowane i nie należało ich dopuszczać do startu. Przypuszczam, że przedbiegi próbne, jak się to praktykuje, odbywały się niejednokrotnie i niepodobna, by organizatorowie wyścigów tych braków nie dostrzegli. Zapewne powodowano się innymi względami natury pobocznej, dopuszczając niewytrenowanych do zawodów. Jest to błąd, którego należy się wystrzegać, bo może on być przyczyną wypadków niepożądanych, wielu zniechęcić i budzącemu się u nas zamiłowaniu do sportów, niepowetowane szkody przynieść. Rozumiem zapał młodzieży i chęć rwących się do ćwiczeń fizycznych zawodników, ale brak zupełny treningu, lub w niedostatecznym stopniu przeprowadzony u któregoś z nich, powinny stanowić przeszkodę w dopuszczeniu do współudziału w wyścigu.

Trening, czyli stopniowe wszechstronne przygotowanie organizmu do wysiłków nadzwyczajnych, należy stosować ostrożnie, z uwzględnieniem indywidualności każdej poszczególnej jednostki. Nie zasób siły mięśniowej należy brać pod uwagę, nie sprawność mięśni nóg jest tym miarodajnym wskaźnikiem przy treningu do biegów, ale fizjologiczne przygotowanie serca i organów oddechowych. W okresie treningu nie minuty i sekundy wykazane w przedbiegach za miarodajne tylko uważać należy, ale i sprawność tego najgłówniejszego mechanizmu wewnętrznego i wspólnej automatycznej pracy serca z organami oddechowymi, począwszy od kanałów nosowych, aż do tej naszej pompy zasilającej, to jest serca. Czy to serce jest dość rozwinięte, czy skurcze i rozciągłość tkanki płucnej dostatecznie są przygotowane do zamierzonego zadania, to są wskaźniki, na których można w zupełności polegać, a trzymając się ściśle powyższych danych, unikniemy zbierania po ulicach wyczerpanych zawodników.

Historja opiewa, iż żołnierz, co przybiegł z Maratonu, by oznajmić o zwycięstwie Milcjadesa, po wypowiedzeniu

kilku słów, zwiastujących wieść radosną skonał. Komu nie obcym jest trening i fizjologiczne jego znaczenie, łatwo zrozumie, iż żołnierz nie był przygotowany do przebiegu tak wielkiej przestrzeni i w podjętem przez siebie tempie. Siła woli przemogła zasób sił, na jakie organizm mógł się zdobyć, a bieg t. zw. Maratoński przeszedł siły jego wykonawcy.

Niechaj to dla nas będzie przykładem i wyciągnijmy z tego właściwe konsekwencje, aby nieprzygotowanych jednostek nie dopuszczać do tak ciężkich prób, mogących mieć smutne następstwa.

Drugim kardynalnym błędem było dopuszczenie tłumu do pierwszych przybyłych do mety zawodników. Otoczeni przez tłum, nie mieli oni miejsca do wolnego poruszania się i zmuszeni byli ostygać powoli z ociekającego potu, co w normalnych warunkach uskutecznia się za pomocą wycierania. O jakiemś stopniowem przejściu od wysiłku maksymalnego do umiarkowanego, a następnie do zupełnego spokoju, mowy być nie mogło ze względu na brak miejsca (też widocznie nie przewidziane) i na zamierzone pozowanie do fotografji, oraz wręczanie nagród. Żaden doświadczony trener nie pozwoliłby tak postąpić z koniem, powierzonym jego opiece; po skończonym wyścigu najpierwby go wytarł, narzucił mu derę na grzbiet i kazałby go oprowadzać, aby nie dopuścić do raptownego przejścia w organizmie żyjącym, od wzmożonego ruchu do absolutnego spokoju, jak to miało miejsce po skończonym wyścigu zawodników.



A. C. SPARTA PRAGA (Mistrz Czecho-Słowacji, najlepsza drużyna na kontynencie).
U góry: Maca, Kolenaty, Kucera, Semerád, Kocourek, Káda. – Środek: Scheinost (sekr.) Husek, Janda, Placek, Perner, Spindler. – U dołu: Roscher, Pilat, Pospisil, Mates, Hojer, Sedlácek, Mazal.

Dla celów sportowych niemniej ciekawem byłoby zbadanie chociażby trzech pierwszych zawodników, stan ich serca i płuc po przyjściu do mety. Czyżby i o tem zapomniano?

Pięknym jest entuzjazm wśród masy widzów, zapał i uwielbienie dla zwycięscy, jak i dla tych, co chociaż nie pierwsi, ale przybiegli do mety, lecz zdrowie młodzieży, biorącej udział w biegu, powinno być na pierwszym planie i dopiero po zabezpieczeniu ich z tej strony, wolno komitetowi było pomyśleć o fotografji i owacjach.

Warszawa. *Władysław Pytlasiński.*

Przegląd sportowy krajowy.

Z Warszawy. (Od naszego korespond.)

Korona wakac. — 1 p. Legionów 5:4 (2:1).

Match powyższy rozpoczął się po wyścigach cyklistów i ze względu na późny czas został skrócony (po 35 min.) Brak stopping'u, nieumiejętność przyjmowania piłki, brak zgrania i kombinacji, to wszystko cechowało obie powyższe drużyny. Drużyna 1 p. leg. składała się raczej z dobrego materjału na graczy, aniżeli graczy. — Zaledwie dwóch, trzech w tej drużynie rozumiało grę i chciało kombinować, nie mogli atoli sami wykorzystać dość poważnych sytuacji pod bramką przeciwnika. Miałem wrażenie, że goście przybyli z drużyną ad hoc sklejoną. Drużyna Korony z powodu braku (urlopowanych) Kubika, Zollera, Zadrożnego i Garbarskiego, zareprezentowała się na tym matchu bardzo słabo, bijąc tak słabego przeciwnika 5:4 i to przy niewielkiej przewadze. Korona zastąpiła swych urlopowanych graczy kilkoma juniorkami i to b. nieszczęśliwie. Wystarczy zaznaczyć, że Żelechowski, był jedynem graczem w ataku pracującym i przewyższał swych pozostałych conajmniej o dwie klasy. Korona grała bez żadnej kombinacji, a gracze pojedynczy solo. Wina wystawiania tak na poczekaniu sklejonych drużyn na matche pada tylko na kierownictwo Korony. Mam nadzieję, że match powyższy będzie bodźcem do naprawy wszystkich ujawnionych błędów i przy pierwszym najbliszym matchu, ujrzymy Koronę w tej formie i grze, jakąśmy ją zwykle widywali. Bramki traci dwie z winy obrońcy Karasia, który za dużo się bawi pod bramką. Drugie dwie z winy bramkarza (juniorka), który sobie sam piłkę do bramki pakuje. Dobrym w Koronie był Żelechowski. Sędziował p. Mandel.

D. O. G. (Warszawa) — D. O. G. (Białystok) 3:1 (3:0).

W sobotę dnia 27. b. m. rozegrano powyższy match na boisku Parku Sobieskiego. — Gra bardzo nieciekawa. Brak zgrania i szybkiej orjentacji ujawnił się u obydwu drużyn. Goście w tym dniu grali gorzej, jak zwykle, ze względu na niedomaganie obrońcy (Gozdeckiego). Drużyna D. O G. Warszawskiego była bardzo niefortunnie zestawioną. Nazwałbym raczej tę drużynę, reprezentacyjną trzech klubów na terenie D. O. G. Warszawsk., gdyż musiała ona widocznie korzystać z gościnności trzech graczy K. S. „Warszawianki", bramkarza Domańskiego, obrońcy Suchorzewskiego, pr. łącznika Szenajcha nic z D. O. G. Warszawskim wspólnego nie mającym. Co za stosunki u nas panują?! — Czy nie można utworzyć drużyny prawdziwie D. O. G. Warszawskiego?

Cała ta sprawa wymaga pewnego wyświetlenia w naszych stosunkach sportowych. Przechodząc do samej gry, w pierwszej połowie goście trzymają się bardziej defenzywy i tracą dwie bramki z winy swych obrońców, strzelone przez Szenajcha i Dudka. Trzecia bramka niesłusznie została przysądzoną przez sędziego, gdyż tylko bramkarz był wepchnięty, ale nie piłka. — Po przerwie goście usilnie zaczynają atakować, ataki ich paraliżuje jednak obrońca Suchorzewski i po części przytomny bramkarz Domański. Goście uzyskują z rzutu karnego jedynego goala. Słusznie postąpił sędzia, wypraszając jednego z graczy D. O. G. Warszawa za nietakt na boisku względem siebie. Sędziował p. Jagielski. *Z.*



K. S. 42 p. p. W BIAŁYMSTOKU.

Ze Lwowa.

Od naszego korespondenta.

Czarni — Wisła (Kraków) 4:1 (3:1).

Czarni bez Hawlinga i Nedbala. Wisła z trzema rezerwowymi graczami. Już w 4 min. uzyskują Czarni bramkę, wykorzystywując spóźnienie się 1 obrońcy Wisły. Pięknie wypracowany przez Birnbacha atak pudłuje Szafarz. W kilka minut później wyrównuje Wisła z pięknej kombinacji środek-prawy łącznik. Ale już w następnej minucie strzela Duda drugiego, a w kilka minut przed połową Szafarz trzeciego goala dla Czarnych.

Druga połowa zaczyna się z lekką przewagą Wisły, jednak nie potrafi ona wykorzystać kilku ładnych pozycji. W dalszym ciągu gry uzyskują Czarni stanowczą przewagę i prawie stale są pod bramką Wisły. Gra staje się ze strony Wisły chaotyczną i leniwą, to też Czarni uzyskują ostatnią bramkę. Rzut karny pudłuje Danz. Wisła nie okazała absolutnie tej formy, jakiej się po niej ogólnie spodziewano; dzięki tylko brakowi celnych strzałów nie udało się Czarnym powiększyć różnicy bramek U Czarnych całość, z wyjątkiem obu skrzydeł, dobra. Wyróżniał się lewy łącznik Birnbach, jedynie brak mu ostrych i celnych strzałów. Sędziował stanowczo, choć nie całkiem poprawnie p. Schulze.

Wisła II (Kraków) — Czarni II 2:4 (0:2).

Odrazu widoczna przewaga Czarnych, atak Wisły mało ruchliwy i nieporadny pod bramką i dzięki tylko ofiarnej grze obrońców, Czarni nie uzyskali więcej punktów. U Czarnych byli obaj obrońcy i lewy skrzydłowy dobrzy. Wisła strzeliła 1 goala z karnego. — Sędziował poprawnie p. Schulze. *K. B.*

Mistrzostwo klasy C.

Do zawodów o mistrzostwo klasy C. zgłosiły się następujące drużyny: Pogoń III i IV, Czarni III i IV, Lechia II i III, Ż. K. S. II i Leopolia.

Czarni IV — Czarni III (mistrz. klasy C.) 3:1 (1:1).

Dobry materjał u obu drużyn. Atak drużyny IV· ruchliwy. Wyróżniali się bramkarz i środek napadu u Czarnych IV. — Sędziował p. Dr Kaufman. *K. B.*

Ż. K. S. II — Leopolia 5:0.

Leopolia nie stawiła się, wskutek czego sędzia p. Fischer odgwizdał Walkoower na korzyść Ż. K. S. II.

Pogoń III — Pogoń IV 14:0 (3:0).

Match ten przyniósł lekkie zwycięstwo Pogoni III. — Sędziował p. Tarczyński jun.

Ż. K. S. Jutrzenka (Lwów) Ż. K. S. II (Lwów) 1:2 (0:2).

Match powyższych drużyn odbył się w niedzielę dnia 27 bm. na boisku T. Z. R. Gra naogół chaotyczna, toczyła się w pierwszej połowie przeważnie pod bramką Jutrzenki, gdzie atak Ż. K. S. nie umiał wykorzystać szeregu sytuacji podbramkowych. Dopiero w 18 min. strzelił lewy łącznik Ż. K. S. (Hoch) pierwszego goala dla swych barw. W niedługi czas potem zdobył Ż. K. S drugą bramkę z rzutu karnego, strzelonego pewnie przez Schera jun., najlepszego gracza tej drużyny. — Jutrzenka w drugiej połowie atakuje i osiąga w parę minut przed końcem goala przez swe prawe skrzydło napadu. Sędziował p. Meller. *J. K.*

27. VIII. br. **D. O. G. Kraków — D. O. G. Lublin 7:2.**
28. VIII. br. „ „ — **D. O. G. Lwów 4:1.**

Z Wilna.

Mimo nieustalonych jeszcze warunków egzystencji politycznej t. zw. Litwy Środkowej, sport w Wilnie obudził się do życia, a rozwój jego przybiera żywiołowy charakter. Wielką pomoc okazują tutaj przedewszystkiem władze wojskowe z gen. Żeligowskim i Konarzewskim na czele, który jest założycielem i honorowym prezesem Wojskowego Klubu Sportowego w Wilnie, mającego na celu szerzenie zdrowej idei sportu wśród wojsk Litwy Środkowej. Mimo niedługiej egzystencji W. K. S zorganizował już na wzór innych polskich miast bieg przez ulice Wilna, wziął udział w meetingu lekkoatletycznym A. Z. S., oraz urządził szereg rozgrywek piłki nożnej o mistrzostwo Wojsk Litwy Środkowej. Zwycięska drużyna walczyć będzie następnie z reprezentacją 2 Armji o honor stawania do ostatecznych zawodów na olimpjadzie wojskowej w Warszawie, przeciw najlepszej partji z wewnątrz kraju.

Sokół I. — A. Z. S. I. 3:2

Z klubów sportowych cywilnych, najintenzywniejszą działalność rozwija siłą rzeczy „Sokół", będący zawsze skupieniem najzdrowszych elementów. Posiada on kilka drużyn piłki nożnej, które co niedzielę, a nawet i w dnie powszednie, walczą z rozmaitemi partjami wojskowemi przeważnie zwycięsko. Senzacją sportową było niedawno zwycięstwo „Sokoła I" nad A. Z. S. I (3:2), będącym mistrzem Wilna. Lekka atletyka „Sokoła" jest jeszcze w powijakach, aczkolwiek najważniejszym szkopułem jej rozwoju jest tylko brak przyrządów i fachowego kierownictwa, nie zaś ochoty do treningu. Wilja natomiast ułatwia znakomicie rozwój wioślarstwa, które stoi tutaj na poziomie nie niższym niż w Warszawie, Krakowie i Poznaniu.

A. Z. S. (Warszawa) — A. Z. S. (Wilno) 0:0.
„ „ — Sokół „ 0:2.

Sympatyczną nader organizacją jest Wileński Akademicki Związek Sportowy, powołany do życia natych-

miast po otwarciu uniwersytetu Stefana Batorego. I tu życie sportowe kwitnie w całej pełni, a przedewszystkiem: piłka nożna, wioślarka i lekka atletyka. W tej ostatniej urządził nawet A. Z. S. niedawno oficjalne zawody, które jeżeli nie odznaczyły się pomyślnymi rezultatami (wynikami), wykazały jednak niezłą organizację oraz wielki zapał wśród młodzieży kresowej do uprawiania tej gałęzi sportu. A. Z. S. łącznie z „Sokołem“ gościł też u siebie bratni A. Z. S. z Warszawy na zawodach piłki nożnej, które wypadły dlań na remis (0 : 0), a dla „Sokoła 0 : 2. — Wyniki te świadczą dobitnie, iż kluby wileńskie mogą i powinny być zaliczone do „B“ klasy okręgu Warszawskiego P. N., lub stworzyć podokręg samodzielny.

Nie można przemilczeć też o założeniu w Wilnie klubu sportowego funkcjonarjuszy policji państwowej p. n. „Wilja“ i wileńskiej „Makkabi“, które zapowiadają również szeroką działalność sportową.

Jeżeli do tego wszystkiego dodamy, iż Wilno posiada 2 niezłe boiska sportowe (nie licząc wojskowych), oraz własny organ sportowy („Il. Tyg. Sportowy“), obraz rozwoju sportu na kresach nabierze wyrazistości. Trudno też zrozumieć obojętność, z jaką traktowane jest Wilno przez nasze państwowe Związki P. N. i L. A., a szkoda, gdyż faktycznie przedstawia ono kopalnię ludzkiego materjału sportowego.

I Dyw. L. B. — II Dyw. L. B. 4 : 0 (2 : 0).

Zawody te, rozegrane w Wilnie dnia 18 sierpnia, były właściwą próbą sił i przeglądem ich w celu wystawienia wspólnej reprezentacyjnej drużyny Wojsk Litwy Środkowej na match z repr. drużyną 2 Armji w Lidzie.

Sędziował niżej krytyki p. Ksok z A. Z. S.

W. K. S. — A. Z. S. 2 : 1 (0 : 1).

Dnia 21 sierpnia odbył się match W. K. S. z A. Z. S., zakończony przegraną akademików. Poziom gry obu drużyn słaby, jednakże W. K. S. wykazał pewną przewagę w kombinacji. Gra górna, gracze nie trzymają się swych pozycji, a przed bramką zamiast strzelać, podają sobie piłkę bez końca. Najsłabszemi częściami drużyn są linje pomcy, które są też przyczyną główną chaosu na boisku. Na uwagę natomiast zasługuje bramkarz W. K. S. (por. Kawalec). — Sędziował stronniczo (dla A. Z. S.) i bez znajomości elementarnych prawideł gry p. Laudyn. Brak dobrych sędziów jest największą bolączką Wilna.

Z Lidy.

Sokół I (Wilno) — W. K. S. (Lida) 1 : 8 (1 : 4).

Na zaproszenie oficerskiego klubu sportowego przy sztabie 2 Armji w Lidzie, przybył tu dnia 19 sierpnia wileński „Sokół I“ dla rozegrania zawodów piłki nożnej. Nadspodziewanie świetne zwycięstwo zawdzięcza W. K. S. doskonałej grze kpt. Stencla (lewy łącznik), który sam strzelił przeciwnikom aż 6 bramek. — Sędziował dobrze kpt. Menczak. *Echo.*

Z Poznania.

Polonia (Warszawa) — Warta 1 : 0 (0 : 0).

(O mistrzostwo Polski).

Wobec licznie zebranej publiczności rozpoczęła się gra wśród ujemnych warunków atmosferycznych. W pierwszej połowie gra otwarta bez rezultatu. — Po przerwie atakuje Polonia energicznie, nadużywając często swej siły fizycznej. Dwa rzuty karne przestrzeliwuje Warta, podczas gdy Polonia z przyznanego jej — po długich pertraktacjach ze sędzią — rzutu karnego zdobyła jednego, decydującego o zwycięstwie goala. U obu drużyn defenzywa dobra. Ataki słabsze niż zazwyczaj. — Sędziował p Górecki (Ostrowia), niezdecydowany i ustępliwy, w miejsce wyznaczonego oficjalnego sędziego p. Dudzyka ze Lwowa, który z niewiadomej przyczyny się nie stawił.

Pogoń (Lwów) — Warta 2 : 3 (0 : 3) (?!).

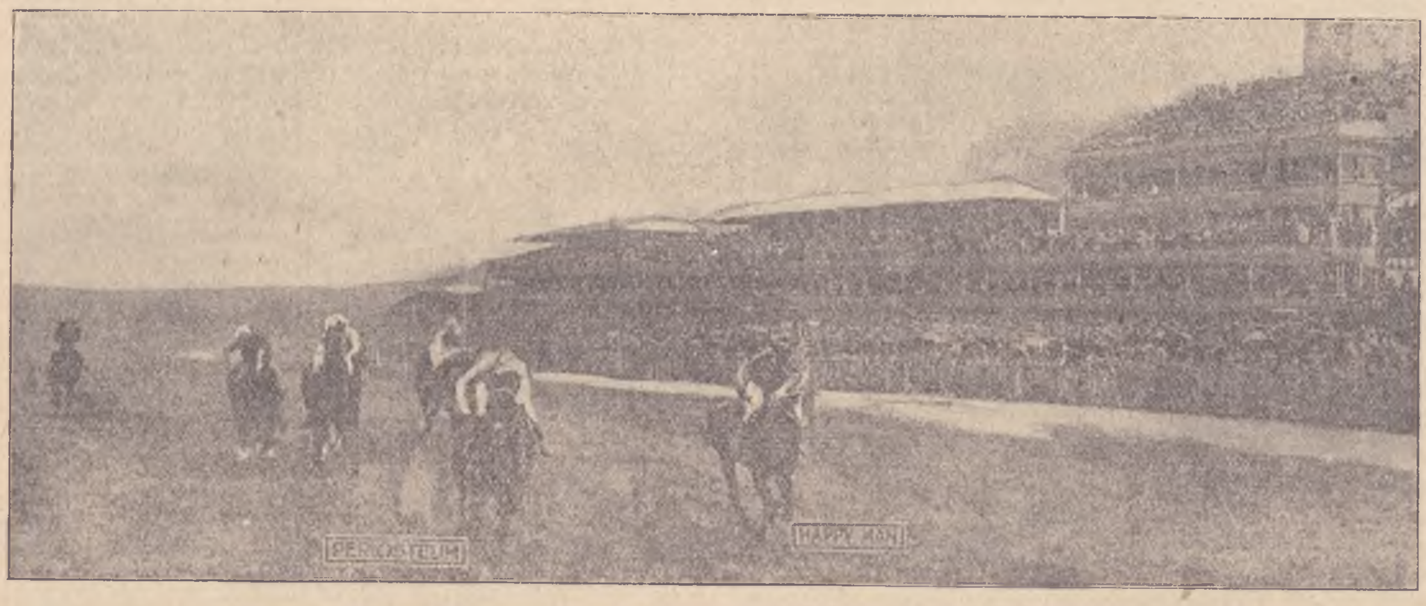
(O mistrzostwo Polski).

Z powodu strejku kolejowego nie otrzymaliśmy recenzji, podajemy powyższy wynik ze źródła prywatnego pochodzący, z zastrzeżeniem zatwierdzenia. — Pogoń miała grać w 10 ciu skutkiem zasłabnięcia Ignarowicza i w niekompletnym składzie pierwszej drużyny.

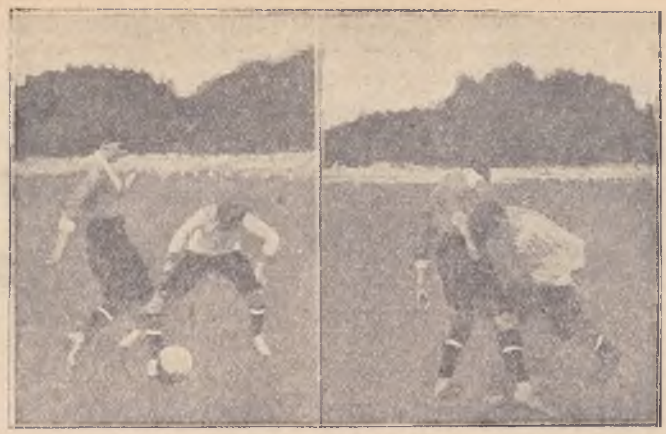
Z Włocławka.

(Od naszego korespond.)

Kujawy, może najcichsze z cichych zakątków Polski, pod względem życia sportowego pozostawiają wiele



Finis wyścigów konnych o złoty puhar w Londynie, który zdobywa Periosteum.



TECHNIKA I TAKTYKA FOOTBALLU.
NA LEWO Pomocnik (biały) odbiera piłkę przeciwnikowi, przyczem obaj przyjmują technicznie wzorową postawę.
NA PRAWO Pomocnik odbiera piłkę napastnikowi, używając przytem skutecznie swego ciała.

do życzenia. Prócz klubu wioślarskiego, który ma za sobą historję i sławę, oraz klubu cyklistów, do niedawna Włocławek, stolica Kujaw, nie znał innego klubu. Ciężką, ospałą i wcale niesportową atmosferę miasta ożywiła cokolwiek młodzież wojskowa, która w maju b. r. wróciła z pola. Na zorganizowanym przez kilku miłośników sportu w dniu 3. VII. b. r. biegu, odniósł zwycięstwo i zyskał tytuł mistrza Kujaw na r. 1921 chor. Kurłowski z 4 p. a. p.

14 p. p. (Włocławek) — Drużyna ukraińska (Aleksandrowo) 3:1.

14 p. p. — 4 p. a. p. 3:0.

Sport footballowy prawie tu nieznany, zapoczątkowały dwie młode drużyny wojskowe 14 p. p. i 4 p. a. p. Pierwszy match, senzacja we Włocławku, rozegrała drużyna 14 p. p. z drużyną ukraińską z Aleksandrowa w dniu 31. VII. br., gdzie zwycięstwo odnosi drużyna wojskowa (3:1), jakkolwiek planowością i spokojną grą zwyciężona drużyna górowała nad zwycięscą. Grubo więcej zainteresowania wzbudziły drugie z rzędu zawody w piłkę nożną obu drużyn wojskowych.dnia 13 u. m. Mimo deszczu, publiczność wyjątkowo stawiła się licznie, ściągnięta w części muzyką wojskową, w części ciekawością zwycięscy o pierwszeństwo w tutejszym garnizonie. Ruchliwsza drużyna 14 p. p. pobiła drużynę 4 p. a. p. występującą z 3-ma rezerwowymi graczami, w stosunku 3:0, gra jednakże obu drużyn jest naogół słaba i chaotyczna. Przyznać jednak trzeba wiele dobrych chęci i ruchliwości obu drużynom, zwłaszcza 14 p. p., która rozegrała już szereg zawodów z drużynami wojskowemi własnego D. O. G. Zapowiedziany rewanż budzi tutaj wielkie zainteresowanie.

Najsmutniejszym jest objaw niedoceniania sportu u tutejszego społeczeństwa, dzięki czemu Włocławek do dziś niema własnego boiska, a usilne starania obu drużyn wojskowych przechodzą bez echa u tych, którzy z ramienia miasta mogliby wiele dopomóc. Może prędzej coś uzyska młoda drużyna cywilna „Kujawia", niedawno do życia powołana, która w dniu 28. VIII. b. r. ma się spotkać z drużyną 4 p. a. p.

Większem zrozumieniem cieszy się we Włocławku sport koński. Ogłoszone na dzień 4 września br. wyścigi konne klubu sportowego 4 p. a. p., przy współudziale gości, także ziemian okolicznych, budzą wielkie zainteresowanie. Powoli, powoli zamiłowanie do sportu wzrasta.

M. J.

Ze Suwałek. Od naszego korespondenta.

Sport w Suwałkach stoi tak nisko, że nie wiele można o nim powiedzieć; nie jest to jednak winą braku chętnych, bo tych jest bardzo wielu, ale brak opieki i kogoś, ktoby to uchwycił i rozwinął. Publiczność nawet chętna i licznie spieszy na zawody, czy to piłki nożnej, czy też inne gry sportowe.

Jedyną jednostką sportową to koło sportowe 4 p. p. Leg., które ma dwie drużyny piłki nożnej i kilku zwolenników tennisu i lekkiej atletyki. Pierwsza drużyna piłki, to nawet dobry materjał, który w krótkim czasie dał piękne rezultaty, wybijając się na pierwsze miejsce 2 Dyw. Leg. i okręgu grodzieńskiego.

Wyniki zawodów konkursowych następujące: Drużyna 2 Armji „Łączność" - 4 p. p. Leg. 0:15, drużyna 2 Dyw. Leg. „Promień" — 4 p p. Leg. 2:7, drużyna 3 p. p. Leg. — 4 p. p. Leg. 5:6 drużyna 2 p. p. Leg.— 4 p. p. Leg. 0:1. Zawody towarzyskie: 2 p. p. Leg. — 4 p. p. Leg. 2:6, drużyna 24 p. p. W. P. — 4 p. p. Leg. 0:12. Zaznaczyć muszę, że drużyna ta powstała z końcem kwietnia b. r. i składa się z graczy bardzo młodych.

Druga drużyna powstała z końcem czerwca b. r. i zdążyła pokonać suwalski żyd. klub sportowy Makkabi w stosunku 0:9. Nadmienię, że Makkabi to stara drużyna, która stale biła niemieckie kluby za czasów okupacji.

Wyników lekkiej atletyki jeszcze podać nie mogę, gdyż właściwe zawody odbędą się dopiero w krótkim czasie. Obecnie są wakacje. *Kk.*

Z Łodzi.

Cracovia II — Union 6:3 (2:3).

(O mistrzostwo Polski klasy B).

Union zaczyna, lecz wkrótce pomoc Cracovii odbiera piłkę, podając szybko do napadu i już w 7 min. uzyskuje Chruściński z podania Strycharza pierwszego goala. Union przechodzi do ataku i w kilka minut później wyrównuje przez Kuklę i zdobywa nadto przez tegoż drugą i przez lewego łącznika 3-cią bramkę. Na 5 min. przed pauzą uzyskuje Just drugiego goala dla Cracovii. — Po pauzie bierze Cracovia silne tempo, któremu Union nie może sprostać, i w krótkim czasie wyrównuje Chruściński, a następnie zdobywa Alfus pięknym strzałem z korneru czwartą, Reyman 5-tą, Just 6. Z gości odznaczyli się: Strycharz, Alfus, Pychowski, z Unionu Kukla, oraz lewy łącznik, prawe skrzydło i środek pomocy. Sędziował b. dobrze p. Obrubański.

Rewja gimnastyczno-sportowa.

Z początkiem sierpnia b. r. odbyła się w naszem mieście wielka rewja gimnastyczno-sportowa, w której brały udział Bar-Kochba (Łódź), Makkabi (Warszawa) i tutejsza organizacja żyd. skautów. Całość wypadła pod każdym względem imponująco. Ćwiczenia gimnastyczne szwedzkie i na przyrządach wykonano nadzwyczaj sprawnie. Wymienić należy zastęp maleńkich chłopców z Bar-Kochby, którzy budzili podziw swem śmiałem opanowaniem przyrządów, oraz zastęp przodowników Makkabi z Warszawy, którzy olśniewali wprost widzów swem wirtuozostwem i nagrodzeni zostali burzą oklasków.

H. S.

Z Radomia. (Telefonem).

4 p. p. Leg (Kielce) – 3 p. Radom (frontowy) 2:2.

Gra 3 p. brutalna, 4 p. p. przewyższał techniką.



TECHNIKA I TAKTYKA FOOTBALLU.
NA LEWO Pomocnik odbija piłkę głową (ponieważ kopnięcie piłki w tej sytuacji jest nieodpowiednie).
NA PRAWO Odbieranie piłki przy użyciu siły fizycznej, w sposób „fair".

Z Kielc.

(Telefonem).

Kielczanka U. K. S. — 25 p. p. (Miechów) 4 : 3.

Gra nieinteresująca. Ataki prowadzone bezplanowo. Sędziował p. Suchodolski.

Z Bielska.

(Od naszego korespondenta)

D. F. C. Sturm — Biała Lipnik 1 : 1 (1 : 0).

Obydwie drużyny były równorzędnymi przeciwnikami. Biała-Lipnik grał znacznie lepiej niż w poprzednich zawodach, wykazywał wyższą technikę i dokładniejsze podawanie, natomiast Sturm odznaczał się lepszym zasobem strzałów. Znakomitym był bramkarz Lipnika Adamaszek, któremu drużyna zawdzięcza tak pomyślny wynik. — Grę rozpoczyna B. L., musi jednakże, naciskany, odrazu bronić się przed licznymi niebezpiecznymi atakami. W 15 min. zdobywa Sturm pierwszego goala, poczem gra aż do pauzy pozostaje otwartą. Po przerwie zaznacza się lekka przewaga B. L., który wreszcie w 10 min. przez lewego skazydłowego Matznera wyrównuje.— Mimo obustronnych energicznych usiłowań, rezultat do końca bez zmiany.

Jutrzenka (Kraków) — Hakoah 1 : 1 (0 : 0).

Gra nie stała na wysokim poziomie. Drużyny prawie sobie równe, z widoczną przewagą techniczną i taktyczną Hakoahu. W pierwszej połowie gra otwarta. Znakomita dyspozycja obustronnej obrony uniemożliwiła zdobycie jakiegokolwiek rezultatu. — Po przerwie pewna przewaga Hakoahu, której atak miał dziwnego pecha, w strzelaniu nie wyzyskując licznych szans. Skutkiem kilkakrotnych omyłek sędziego powstało zdenerwowanie u graczy i publiczności, której rezultatem było wykluczenie dwóch graczy Hakoahu. Mimo osłabienia zdobywa Hakoah przez Kleinzählera w 42 min. bramkę, którą Jutrzenka w ostatniej chwili wyrównuje, mimo wykluczonego Krumholza. Sędzia p. Seidner widocznie z równowagi wyprowadzony, w rozstrzygnięciach niepewny i pochopny. Zachowanie się publiczności zbyt niepowściągliwe. *St.*

Hagibor (Wadowice) — Hakoah II 1 : 10.

Z Oświęcimia.

Podgórze (Kraków) — Soła 0 : 0.

Dnia 28. VIII. b. r. odbyły się tutaj zawody (rozgrywka kwalifikacyjna) między K. S. Soła mistrzem podokręgu wadowickiego, a K. S. Podgórze najlepszym klubem klasy B w podokręgu krakowskim z wynikiem 0 : 0.

Do pauzy gra była otwarta. Po pauzie Podgórze wzmaga tempo gry, pragnąc za wszelką cenę zdobyć 2 drogocenne punkty, lecz skutkiem zdenerwowania gracze przestrzeliwują ustawicznie. Z drużyny Podgórze najsłabsze było prawe skrzydło, nadto grała bez Głowni, Talagi I. i Talagi II. i w dniu zawodów nie miała dobrego dnia. Soła grała wyjątkowo brutalnie, rozbijając do krwi członków K. S. Podgórza, a publiczność poraz pierwszy zachowywała się nie po europejsku. Z Soły wyszczególnili się: lewe skrzydło, obrona i bardzo dobry w tym dniu bramkarz. *R. K.*

Z Jordanowa.

Sokół I. — Sokół II. (jun.) 1 : 2 (0 : 2).

Chociaż Sokół II. jest drużyną młodą i wymagającą dużo treningu, uzyskała jednak zwycięstwo w stosunku 1 : 2. Sędziował p. Warzyński.

Czarni II. (Wadowice) — Sokół II. (jun.) 3 : 3 (0 : 2).

Match dosyć interesujący. Czarni grali kombinacyjnie, mimo to przed pauzą nie zdobyli żadnego goala. Pod koniec gra piękna, w szybkiem tempie i kombinacyjna. Z Sokoła II. wyróżnili się: bramkarz, broniąc po mistrzowsku dwa rzuty karne, lewa obrona, center i prawy łącznik ataku. Z Wadowiczan odznaczyli się lewa obrona, center ataku, lewe skrzydło i lewa pomoc. Sędziował do pauzy p. Oskar, po pauzie p. M. Warzyński.

Z Tarnowa.

(Od naszego korespondenta).

Abdera tarnowska dotychczas jeszcze nie rozumie potrzeby rozwoju fizycznego zapomocą ćwiczeń cielesnych, a szczególnie zapomocą sportu. Magistrat tarnowski nietylko obojętnie zachowuje się wobec tej sprawy, ale wręcz przeciwne zajmuje stanowisko. I tak boisko piłki nożnej w ogrodzie miejskim kazał zaorać i nie pozwala używać go na boisko sport., wymawiając się naiwnie, że widzowie zawodów wyrządzają szkodę. Zamiast więc ogrodzić, lub żądać ogrodzenia od tow. sportowego, zabiera je, nie dając innego nawet za wysokim czynszem dzierżawnym, oferowanym przy licytacji. Kiedyż ojcowie miasta zrozumieją, że mimo, iż się siedzi na stołku magistrackim kilkanaście lat bez odświeżenia (czyli bez nowych wyborów), należy iść z duchem i postępem czasu? Kiedyż zrozumieją, że przez ciasne pojmowanie życia na oficjalnem stanowisku szkodzą ogółowi społeczeństwa? Potrzebny by był w dusznym magistracie świeży wietrzyk kultury, wiejący od zachodu. *Dr. Fg.*

Od roku 1920 nie odbył się w Tarnowie żaden match (ostatni był w lipcu 1920 roku między Tarnovią a Resovią). Możeby Szan. Redakcja postarała się, aby K. Z. O. P. N. coś zrobił dla sportu tarnowskiego. Przecież wstyd dla takiego miasta jak Tarnów, liczącego tyle młodzieży, aby sport był tak zaniedbany. Niechże się Cracovia lub Wisła tak opiekuje Tarnowem, jak Pogoń lwowska Stryjem! *F. A.*

Z Rzeszowa.

Od naszego korespondenta.

Czarni (Jasło) — Bar-Kochba 3 : 1 (2 : 0).

W pierwszej połowie Bar-Kochba gra pod słońce, co tej młodej drużynie grę znacznie utrudnia. Trzecią bramkę strzeloną w pierwszej połowie, sędzia unieważnił z powodu brutalnego rzucenia się lewego skrzydłowego Czarnych na bramkarza.

W drugiej połowie Bar-Kochba silnie atakuje i już w 8 min. uzyskuje bramkę, ślicznie strzeloną przez centra ataku Rubla Gdy w dalszym ciągu Bar-Kochba atakowała i zdawało się nawet, że grę wyrówna, przeszli Czarni do gry na całym froncie brutalnej, która wśród publiczności wywołała niesmak i publiczność coraz głośniej dała wyraz swemu oburzeniu tak przeciw Czarnym, jak i przeciw sędziemu, który pozwalał Czarnym wykorzystać całą swoją przewagę fizyczną, przepuszczając tuż pod bramką najgorsze foule, które wreszcie spowodowały, że publiczność weszła na boisko i od wyzwisk i urągań pod adresem Czarnych i sędziego, przeszła do czynnego znieważenia Czarnych, w chwili gdy adherenci tychże, przybyli z Jasła, pokazali się na boisku z pałkami i szpicrutami. W tej chwili sędzia grę 10 minut przed końcem odgwizdał, poczem dopiero publiczność więcej umiarkowana rozdzieliła walczących. Zaznaczyć tu należy, że gracze Bar-Kochby podczas całego zajścia zachowali się wzorowo, wpływając na uspokojenie się wzburzonych elementów, podczas gdy lewy łącznik Czarnych przez podniesienie ręki na jednego z publiczności, całe to smutne zajście spowodował. Obowiązkiem klubów tutejszych byłoby zaradzić na przyszłość takim incydentom, gdyż to tylko niesmak u publiczności powoduje, a do propagandy sportu footballowego najmiej się przyczynia. Sędzia bardzo słaby i nieudolny. *F.*



Z ZAWODÓW PŁYWACKICH W BRUKSELJI.
Grupa uczesniczek (X) p. Van Dievont zwycięsca w biegu na 100 metr.

Z Jarosławia.

Od naszego korespondenta.

W ostatnim czasie powstały tutaj dwa kluby, które nazwały się „Jaroslavia". Ponieważ do ostatniej chwili sprawa nazwy nie została załatwioną, jestem zmuszony dla orientacji w recenzji nazwać stary klub Pogoni — Jaroslavią I., a nowy studencki Jaroslavią II.

Jaroslavia I. — Jaroslavia II. 3 : 1.

W niedzielę 21 sierpnia b. r. rozegrały powyższe drużyny match przy licznym udziale publiczności. Ściągnięto zaś tę publiczność jedynie w ten sposób, że wybrano boisko w mieście, ale małe i nierówne, wcale nie nadające się na prawidłowe zawody piłki nożnej, tak, że gra ograniczyła się jedynie do kopania piłki na outy, których było przeszło 100. Grę rozpoczyna Jaroslavia II., która z powodu braku współdziałania ataku z pomocą niczego zdziałać nie może. Jaroslavia I. fizycznie silniejsza, rozporządza lepszymi biegaczami, którzy rwą naprzód, a do których młodsi akkomodować się nie mogą. I dlatego właśnie gra mniej zajmująca, pomimo iż Sandig w 35 min. zyskuje dla Jaroslavii II. przypadkowo jednego goala. Po pauzie panuje na boisku Jaroslavia I., rozpoczynając grę silnym atakiem, podtrzymywanym przez Świtalskiego i Józka Króla, którzy zdobywają po 2 goale. Z tych jednego goala, rzuconego z outu, sędzia nie uznaje. Z Jaroslavii II. zasługuje na pochwałę obrona Simper — Bergerfreund, która wiele momentów uratowała, zganić zaś należy lewe skrzydło, które całego szeregu najpewniejszych momentów pod bramką przeciwnika nie wykorzystało. Sędziował p. Z. Klang. *J. K.*

Z Przemyśla.

Od naszego korespondenta.

27. VIII. br. **Polonia II. — Dror (Jarosław) 6 : 1 (5 : 0).**
28. VIII. br. **Hagibor — „ „ 3 : 1 (2 : 1).**

Sądząc z gry Droru widocznem jest, że sport footballowy w Jarosławiu jest bardzo mało rozwinięty. Zupełny brak treningu, a co za tem idzie, brak zgrania, kombinacji, grupowanie się koło piłki, marna technika, „murowanie" bramki — oto cechy gry Droru, godnego na razie co najwyżej klasy C. Młoda ta drużyna nie powinna zrażać się niepowodzeniem i pilnie trenować, szczególnie, że posiada niektórych graczy (jak n p. młodego bramkarza), rokujących dobrą przyszłość.

Pierwszego dnia Dror odrazu oddaje inicjatywę Polonii, która uzyskuje przez swą środkową trójkę ataku, kombinującą wzorowo, 5 bramek (w tem pierwszą z karnego). W drugiej połowie dokonuje Dror korzystnej zmiany w ataku, ogranicza się jednak do obrony bramki. Wskutek tego uzyskuje Polonia tylko jednego goala. Pod koniec atakuje Dror i uzyskanego karnego przemienia w honorową bramkę. Wyróżniła się trójka środkowa napady Polonii, szczególnie lewy łącznik Wolfsthal. Sędziował niepewnie p. Wohlmann.

Na drugi dzień zdobywa się Dror z początku na kombinację i rzeczywiście z winy bramkarza Hagiboru zdobywa bramkę. Zaraz potem jednakże ogranicza się do defenzywy i aż do końca gry „muruje". Hagibor kombinuje tego dnia ładnie i zdobywa 3 bramki przez lewego łącznika, świetnego strzelca Birnbauma.

Wner.

Stan mistrzostwa Polski w A klasie.

NAZWA KLUBU	Grano	Wygrano	Nierozegr.	Przegrano	Bramki dla	Bramki przeciw	Punkty
Cracovia (Kraków) . .	2	2	.	.	9	1	4
Polonia (Warszawa . .	1	1	.	.	1	.	2
Warta (Poznań) . . .	2	1	.	1	3	3	2
Pogoń (Lwów) . . .	2	.	.	2	2	5	.
Ł. K. S. (Łódź . . .	1	.	.	1	1	7	.

Technika i taktyka footballu.

(Patrz „Tygodnik Sport.“ Nr. 8 i 10).

III. Gra środkowego pomocnika.

Przechodząc do omówienia tego gatunku broni footballowej, nie możemy dość nacisku położyć na ważną rolę i doniosłe znaczenie, jakie przypada w udziale pomocy wogóle. Śmiało i bez przesady rzec można, że drużyna bez wytrawnie, umiejętnie i wytrwale (do ostateczności!) grającej pomocy nie może swą grą stanąć na poziomie wyższym, aniżeli to ma miejsce u drużyn mniej niż przeciętnych. Drużyna rozporządzająca choćby bardzo dobrymi graczami w ataku i obronie, nie może grać dobrze bez dobrej pomocy, i naodwrót dobra pomoc utworzy z drużyny słabej team o znacznej sile. Dlatego też probierzem i miernikiem siły gry danej drużyny jest pomoc, miarą zaś jej wartości, środkowy pomocnik. Gracz o średnich kwalifikacjach może na każdem innem miejscu mniej lub więcej zadowolnić, środkowy pomocnik natomiast musi być mistrzem. Wytrwałość niezmordowana, technika niepospolita, a przedewszystkiem inteligencja są wymogami, którym każdy gracz piastujący tę godność, zadość uczynić musi. Śmiesznem się może niejednemu wydać nazwanie pozycji centra-pomocy — godnością. Śmiesznem sie to będzie zdawało już z tego powodu, że u nas zbyt mało wagi się przywiązuje do wyboru na tę pozycję gracza, który dzięki swym zadaniom taktycznym powinien być ośrodkiem drużyny i jej podporą, tak w obronie, jak i ataku. Od jego zdolności i wytrwałości zależy w wielkiej mierze los drużyny.

Zadania powierzone środkowemu pomocnikowi dzielą się na dwie ważne części: na zadania natury defenzywnej i takowe natury ofenzywnej.

Wychodząc z założenia, że najlepszą obroną jest atakowanie przeciwnika, powinien środkowy pomocnik główną uwagę zwrócić na wspieranie własnego ataku, zaopatrując go bezustannie w materjał, celem zużytkowania go pod bramką przeciwną, odciążając temsamem także i swe własne tyły. Przełamywanie ataków przeciwnych już w samym zarodku, i energiczne wspieranie własnego ataku (6 napastnik) są zasadniczemi zadaniami pomocnika.

Ogrom pracy nałożony na jego barki wymaga też dlatego silnej i odpornej budowy ciała, przedewszystkiem zaś zdrowych i wyśmienicie trenowanych płuc i serca. Nie wystarcza bowiem odwaga i dobra wola, po dłuższej bowiem i intenzywnej grze, czynniki moralne już nie są w stanie więcej pokonać zmęczenia, co się też natychmiast fatalnie na całej drużynie odbija.

Tak jak dla backów, tak również i dla centra-pomocy jest znajomość tacklingu koniecznością bezwzględną. Prawie każdy atak przeciwny musi środkowy pomocnik przełamać, odbierając przeciwnikowi piłkę; idąc odważnie na niego, zmiesza przeciwnika, który już zazwyczaj swej akcji nie potrafi rozwinąć wedle początkowego planu. Jeśliby się tackling nie udał i piłka by nadal u nóg przeciwnika została, nie wolno mu pod żadnym warunkiem oddać sprawy za wygraną. Tak długo musi przeciwnikowi aktywny opór stawić, aż go zmusi do oddania piłki któremuś ze swych graczy. W żadnym jednak wypadku nie wolno mu spocząć, jeśli mu się jedna z akcji rozpoczętych nie udała.

Powyżej opisany sposób niszczenia planów nieprzyjacielskich, względnie przeszkadzania w ich wykonaniu, wymaga jednak przedewszystkiem zmysłu orjentacyjnego. Już z pierwszych ruchów przeciwnika musi środkowy pomocnik odgadnąć jego plany i odpowiednio do nich dostosować i ułożyć plany kontrakcji. Tego daru natychmiastowej orjentacji nie może uzyskać gracz na treningach. Tylko rutyna matchowa i uważne rozsądne granie może tę właściwość wyrobić. Gracz, a zwłaszcza środkowy pomocnik, grający bezmyślnie, nie znający swych wielkich i donośnych zadań taktycznych, nie zastanawiający się nad związkiem, zachodzącym między pojedynczymi ruchami, nigdy nie zbierze laurów na pozycji centra pomocy. Żądanie gry inteligentnej przedewszystkiem do niego się odnosi.

Będąc już w szczęśliwem posiadaniu piłki, staje nowicjusz przed ciężkiem zadaniem najracjonalniejszego zużytkowania piłki. Niemożliwem jest w takim wypadku dłuższe namyślanie się, lub rozumowanie; ułamek sekundy decyduje o dalszym losie piłki. Jednem spoglądnięciem na boisko przed siebie, musi sobie środkowy pomocnik ułożyć plan dalszej akcji, w okamgnieniu musi też zdecydować się, któremu ze swych graczy podać ma piłkę, czy odważyć się samemu strzelać na bramkę, czy też jeszcze wózkować. To błyskawiczne ujęcie sytuacji jest także rzeczą dłuższego ćwiczenia.

Przy rozważaniu dalszych kroków, jakie ma po zdobyciu piłki przedsięwziąć, powinien środkowy pomocnik tylko w ostateczności chwycić się wózkowania. Egoizm bowiem na żadnej pozycji nie mści się tak gruntownie, jak u centra-pomocy. Na tej właśnie pozycji często można zauważyć gracza, który za szczyt swego szczęścia poczytuje oklaski galerji za popisy w dribblingu, w bezcelowem wózkowaniu, kończącem się zazwyczaj sromotnem fiasko tak dla dribblera, jak i — co gorsza — dla całej drużyny. Altruizm posunięty do ostateczności, stokrotnie więcej uznania i pożytku przyniesie graczowi, jak i drużynie, aniżeli egoizm w najwyższym stopniu szkodliwy. Oddawanie piłki temu graczowi, który się znajduje w sytuacji najodpowiedniejszej, jest zasadą. Wyjątkowo i bardzo rzadko, może center pomocy, mając piłkę niedaleko bramki, sam szeregi przeciwników przełamać i bramkę uzyskac Jeśli środkowy pomocnik się tego środka tylko *bardzo rzadko* chwyta, wtedy może liczyć na sukces, ponieważ omylony przeciwnik, oczekujący wszystkiego innego, aniżeli egoizmu ze strony centra-pomocy, nie potrafi zawczasu tej niespodziewanej akcji przeszkodzić. Nadużywanie tego środka jednak pozbawia go z góry wszelkiej możliwości jakiegokolwiek sukcesu. Współgranie z resztą swej drużyny powinien każdy srodkowy pomocnik postawić sobie jako cel, do którego wszelkimi środkami musi dążyć.

Jeśli więc środkowy pomocnik ma przed sobą przeciwnika, musi go wpierw zmylić, a następnie natychmiast piłkę oddać do gracza, który jest najkorzystniej ustawiony (plasowany). Często nie będzie miał centr. pom. możności podać piłkę do ataku; w takim razie poda ją bądź to backowi, bądź jednemu z pomocników skrajnych. Tu dochodzimy do jeszcze jednego bardzo doniosłego punktu programu zadań, a mianowicie współgrania z pomocnikami bocznymi. Harmonja między nimi musi być doprowadzoną do doskonałości, akcje całej pomocy muszą być jednolite, a stanowić będą dla przeciwnika mur, nie dający się przełamać, dla swej drużyny natomiast będą kręgosłupem i mózgiem zarazem. — Zgranie pomocników przedstawia się w ten sposób, że jeśli jeden z nich naciska na przeciwnika, obaj pozostający ustawiają się w przypuszczalnej linji strzału, względnie jeden z nich kryje przeciwnika.

Wreszcie powinien środkowy pomocnik w zupełności opanować grę głową i od czasu do czasu z korzystnej sytuacji strzelić nagle na bramkę. Zwykle bowiem bramkarz przeciwny najmniej z tej strony spodziewa się ataku, licząc się z tem, że center pom. poda piłkę napastnikowi, nigdy zaś sam nie odważy się strzelać. Ten moment często decydującą odgrywa rolę, jak wogóle przez nietrzymanie się stale szablonu, drużyna wiele korzyści odnieść może.

Staraliśmy się powyżej przedstawić zadania centra pomocy. Ich obfitość i różnorodność nakazuje wprost drużynom ostrożność w wyborze gracza na tę pozycję, ponieważ lekceważenie w tym wypadku mści się natychmiast.

Zadania taktyczne środkowej pomocy.

A) Jeśli jest w posiadaniu piłki:

1. Piłkę podawać celowo, do środka, lub daleko na skrzydła, zależnie od sytuacji, w biegu pod własną bramką podać backowi (ostrożnie!).

2. Blisko przeciwnego pola karnego strzelać w dogodnej sytuacji na bramkę.

B) Bez piłki:

1. Przy rzucie outowym z przeciwnej bramki ustawiać się swobodnie, celem odebrania piłki, przy rzucie z własnej bramki kryć napad przeciwny.

2. *Przy atakach własnych posuwać się naprzód ze skrzydłowymi pomocnikami do 15 m. za atakiem!*

3. Przy kornerach kryć środkowego napastnika, względnie, jeśli rzut z rogu odbywa się pod bramką przeciwnika, ustawić się na środku granicy pola karnego, wprost naprzeciw bramki.

Kraków. *M.*

Kolarstwo.

Wyścigi cyklistów w Warszawie. Dnia 28 u. m. odbyły się na Dynasach już po raz szósty wiścigi cyklistów i motocyklistów, urządzane przez Warszawskie Tow. cyklistów. Frekwencja publiczności kolosalna, mimo otwarcia wyścigów konnych i matchu piłki nożnej w Agrykoli. Olbrzymią zasługę W. T. C. jest również urządzanie w dniach 4, 8 i 12 września b. r. wyścigów międzynarodowyoh, na które zaangażowani zostali cykliści (amatorzy) tej miary co Renaud, Morin, Raffaitain, Tardy (Francuzi i Ali Neffati (Włoch) itd. Co będzie też wielkim plusem dla naszych cyklistów, którzy poznawając swoje braki, będą niewątpliwie starali się je usunąć. Towarzystwu powyższemu za zrozumienie znaczenia nawiązania dla sportu kolarskiego kontaktu, z zagranicą i inicjatywę w tym kierunku — szczery poklask. Do tego jeszcze powrócimy. Przechodząc do wyścigów, najciekawszym i najbardziej emocjonującym był »wyścig amerykański« (parami) na przestrzeni 20 km., który wygrała para Szymczyk-Lange wyprzedzając przeciwników o dwa okrążenia.

Wyniki: Wyścig główny (800 mtr) I. przedbieg wygrał Gędziorowski czas ostat. 200 m. 14 sek., II. przedbieg wygrał Harkiewicz, uzyskując świetny czas, ostat. 200 metr. w $12^4/_5$ sek. III. przedbieg wygrał Szymczyk, czas ostat. 200 mtr. $13^4/_5$ sek. Finał wygrał Szymczyk, mistrz Warszawy, czas ostat. 200 mtr. $13^3/_5$ sek.

Motocykliści. Dystans 5 km. I. Choiński (bezkonkurencyjnie) bijąc Dumę o 2 okrążenia w czasie 4 m. $2^1/_5$ s. Wyścig II. klasy. Wygrał Koroś, w czasie ostat. 200 m. $13^3/_5$ sek., bijąc Stankiewicza o gumę.

»Wyścig amerykański« (parami) wygrała para Szymczyk-Lange (20 klm.) bezkonkurencyjnie w czasie 30 m. $8^3/_5$ sek.

Wyścig motocyklistów. Dystans 10 km. Wygrał Choiński, czas 7 m. 21 sek.

Wyścig dystansowy 15 km. — Wygrał stary mistrz Kamiński (za prowadzeniem Choińskiego) w czasie 14 m. $21^2/_5$ sek. *Z.*

Praga — Ołomuniec. Bieg urządzony przez czeski związek cyklistów odbył się ubiegłej niedzieli na przestrzeni 265 km. Zwycięscami zostali Broda w 10 g. 1 m. 58 s., Konecny 10 g. 3. m. 42 s., Machuta 11 g. 21 m. 30 s.

Wyścigi torowe w Hernals (Wiedeń) odbyły się onegdaj i przyniosły następujące rezultaty: Bieg główny 5 km. dla amatorów Puhrer 8 m. 6 s., drugi Kaletta o pół koła. Bieg 10 km. dla zawodowców 1-szy Häusler (Berlin) 16 m. 44 s. Bieg 20 km. dla amatorów za prowadzeniem motoru 1-szy Puhrer 25 m. 32 s. Bieg 1 km. dla zawodowców 1-szy Häusler 1 m. 37·8 s., drugi H. Kaletta. Bieg parami dla zawodowców 100 okrążeń, zwycięscy Kokoll-Kaletta 53 min. 20 s. Bieg kwiatowy dla amatorów 3 km., po 2 przedbiegach Puhrer w 5 m. 51·9 s. Bieg z wyrównaniem 2 km. dla zawodowców 1-szy Mückler (100 m. wyrów.) 2 m. 52·7. Bieg 10 km. dla motorów 1 szy Rotter 10 m. 43·30, drugi Gartner 11 m. 6·2.

Rozmaitości sportowe.

Mistrzostwo Austrji Górnej zdobył „Vorwärts".

Południowo-niemiecki związek piłki nożnej liczy obecnie 1550 klubów z 320.000 członkami.

Mistrzostwa węgierskie rozpoczęły się 28 sierpnia, a kończą się 11 grudnia b. r.

Węgierski puhar. W bieżącym roku odbędzie się rozgrywka o puhar po 8 latach przerwy.

Rapid — F. T. C. Match ten odbędzie się 25 września w Budapeszcie.

F. T. C. gra w Niemczech i Holandji.

D. S. V. Opawa rozegrał 4 matche w Słowacji i wszystkie wygrał.

D. F. C. Praga zwrócił się do I. Nürnberger F. C. z prośbą o rozegranie matchu w Pradze, wskazując na ciężkie położenie, w jakiem się Niemcy w Czechach znajdują. W odpowiedzi na to Nürnberg zgodził się na przyjazd nie do D. F. C., lecz do Sparty.

Kispesti buduje własne boisko w Budapeszcie, w 9 obwodzie. Aby zebrać potrzebne na budowę fundusze, utworzył Kispesti Towarzystwo akcyjne.

Włoski związek footballowy liczy 509 klubów, a majątek jego wynosi 130.000 lirów.

Niemcy południowe wystawiają przeciw Austrji na 4 września br. następującą drużynę: Lohrmann (Fürth), Müller (Ludwigshafen Phönix), Wellhofer (Fürth), Riegel, Kalb (Nürnberg), Hagen (Fürth), Sutor, Träg (Nürnberg), Seiderer, Franz (Fürth), Strobel (Nürnberg).

4 tysiące koron austr. kary nałożył Związek austr. na Floridsdorf z powodu wstawienia do drużyny swojej zdyskwalifikowanego na rok gracza Hummelbergera pod fałszywem nazwiskiem.

Boisko Simmeringu zostało obecnie odnowionem kosztem około 2 miljonów koron austrjackich.

Hakoah (Bielsko) gra 4 bm. z Podgórzem, 8 bm. z Makkabią, obydwa matche w Bielsku.

Makkabi (Cieszyn) gra 18 b m. w Krakowie z Makkabi krakowską.

Dochód z matchu Rapid—Nürnberg brutto wynosił 1,400.000 koron austrjackich.

Po 85 zwycięstwach nad rozmaitymi klubami państwowymi czy też zagranicznymi, uległ I. F. C. Nürnberg Rapidowi ubiegłej niedzieli. Jest to dla tego klubu wielka porażka.

F. T. C. wyjeżdża do Danji.

Slavia praska gra na Boże Narodzenie w Paryżu.

655 klubów angielskich będzie rozgrywało zawody o puhar angielski.

Najbliższe zawody Sparty praskiej są: Old Boys, Bazylea, 4./9. F. C. Mühlhausen, Genfer F. C., 10./9. F. C. Chaux-de-Fonds. W zimie gra Sparta z afrykańską drużyną Marino d'Oran, mistrz Algieru.

Mistrz Turcji Galata Serail F. C. z Konstantynopola gra 6 października przeci Slavii w Pradze.

Red Star (Paryż) gra w bieżącym sezonie w Pradze.

Z tennisu.

Przemyśl. Sport tennisowy rozwinął się u nas bardzo ładnie w tym sezonie. Miasto nasze posiada 3 place tennisowe. O wysokości poziomu tego sportu w Przemyślu przekonamy się wkrótce na turnieju tennisowym, który ma urządzić sekcja tennisowa Ż. K. Z. Hagiboru.

Wner.

Przegląd sportowy zagraniczny.

Wiedeń. Hakoah — Crieketerzy 4:0, Rudolfsthügel — Phönizia 4:1, Hertha — Ottakring 2:1, Admira — Sturm Graz 2:1, Florisdorf — Sturm Grac 3:1, Red Star — Blue Star 2:0. Wacker — Gersthof 3:1, Wacker Monachium — Amatorzy 2:2 (2 1), Wacker Monachium — Sportclub Florisdorf Simmering 3:2. Mistrzostwo I klasa: Rapid — Wacker 4:0, W. A. F. Vienna 2:1. Hertha — Ostmark 1:0, Hakoah — Admira 4:2. Druga klasa: WAC — Donaustadt 4:2. Pod koniec tych zawodów przyszło do wielkich awantur z powodu kilku błędów popełnionych przez sędziego p. Nemeca którego chciano pobić, udało mu się jednak tylnemi drzwiami ujść. Trybunę na boisku Wacu cokolwiek zdemolowano. Slovan — Cricketerzy 5:0. Simmering S. V. — Bewegungsspieler 3:0, Nussdorf — Blaue Star 6:1. Gersthof Red Star 2:1. Germania — Sturm 2:1 Rennweg — Ottakring 2:0.
Stockerau. Stockerau — Klosterneuburg 5:0.
Gotenburg. Kamraterna — M. T. K. 2:1. Kamraterna zdobył puhar.
Praga. Sparta — Viktoria Slavoj. komb 2:1, Union Žižkov — Viktoria Žižkov 3.1, Sportbrüder — Krocehlawy 8:0, — Hagibor — Hrocany 9:0, Slavia — Rudolfhühel 2:1, C. A. F. K. — D. F. C. 2:1.
Stuttgart. Stuttgarter Kickers — Karlsruher Fussballv 6:2.
Hamburg. Viktoria — Be Quick Groningen 3:1, Ujpesti — Viktoria 5:0. Ujpesti Union Hamburg 2:0.
Erefeld. F. T. C. — Erefeld Team 2 0.
Frankfurt. Fortuna Lipsk Germania 4:1.
Fürth Spielvereinigung Fürth — Pfeil Nürnberg 6:0.
Stockholm. M. T. K. — Djurgarden 4:1, M. T. K. — A. J. K. 2:1.
Norymbergja. I. F. C. Nürnberg — Sparta Praska 0:0. Nürnberg F. C. — D. F. C. Praga 2:0.
Berlin. Vörwärts — Be Quick (mistrz. Holandji) 5:0.
Karlsbad. Stuttgarter S. C. — Karlsbader F. C. 3:1 i 4:0. Karlsbader F. C — Sportbrüder Berno 3:0.
Cieplice. Teplitzer F. C. — Utrechtsche Voetballverein. 5:1.
Erfurt. Sirius Upsala Szwecja — Spielvereinigung 2:0.
Wrocław. Ujpesti (Budapest) — S C. Schlesien 8:2
Luxenburg. F. C. Luxenburg — S. C. Pardubice 4:3.
Neunkirchen. Borusia — S. C. Pardubice 1:0.
Monachium Sparta (Praga) — Bayern 5:0.
Budapeszt. Mistrzostwa II. klasy: Jubilerzy — B. S. C. 1:0. B. A. C. Nemzet Bag. 2:1, Elisabet Torekves — Elisabet Turnclub 2:0.
Opawa. Diana Katowice — D. S. V. Opawa 2:1.
Brüx. D S. C. — D. S. K. Komotau 1:1, S. C, Nost — D. F. K. Aussig 7:0.
Mor. Ostrawa. Makkabi — S. C Oderberg 3:1.
Berno mor. Makkabi — D. S. C. Berno 5:1 przerwany.
Witkowice. Hertha Opawa — M. T. V. Witkowice 3:3.

Końcowa tabela mistrzostw w Kroacji.

NAZWA KLUBU	Grano	Wygrano	Nierozegr.	Przegrano	Bramki dla	Bramki przeciw	Punkty
Hask	14	12	1	1	60	11	25
Gradjanski	14	12	—	2	63	8	24
Concordia	14	1[illegible]	2	2	43	14	22
Sparta	14	6	1	6	29	41	13
Ilirija	14	5	—	9	38	32	10
Croatia	14	3	2	9	11	54	8
Victorija . , ...	14	3	1	10	12	41	7
Slavija	14	1	1	12	11	56	3

Slavija schodzi do II. kl., a w jego miejsce wchodzi Slavem mistrz II. klasy.

Hask ma do zawdzięczenia swoje zwycięstwo trenerowi swemu Koželuchowi (dawniej Cracovia).

Od Wydawnictwa!

Z przyczyn od nas niezależnych, zwyżki kosztów papieru i druku zmuszeni jesteśmy od dnia 1-go września br. podnieść cenę **pojedynczego numeru na 40 Mk.**, oraz **prenumeratę kwartalną na 400 Mk., półroczną na 750 Mk., roczną na 1500 Mk.**

Mistrzostwa wiedeńskie na sezon jesienny 1921 r.

9. paźdz.: Hakoah — Rapid, W. A F. — Amatorzy, Rudolfshügel — Admira, Vienna — Sportklub, Floridsdorf — Simmering, Wacker — Hertha, Ostmark wolny.

16. paźdz.: Ostmark — Admira, W. A. F. — Wacker, Rapid — Hertha, Vienna — Floridsdorf, Sportklub — Hakoah, Simmering — Amatorzy, Rudolfshügel wolny.

30. paźdz : Amatorzy - Rapid, Hakoah — Simmering, Hertha — Rudolfshügel, Admira - Vienna, Ostmark — Sportklub, Floridsdorf — Wacker, W. A. F. wolny.

6. listop.: Hakoah — Ostmark, Rapid — Sportklub, Rudolfshügel — W. A. F, Simmering — Vienna, Rapid –, Admira, Hertha – Floridsdorf, Amatorzy wolni.

13. listop.: W. A. F. – Hakoah, Ostmark – Rapid, Floridsdorf — Amatorzy, Simmering—Rudolfshügel, Sportklub — Wacker, Vienna — Hertha, Admira wolna.

20. listop.: Amatorzy – Wacker, Hertha — Sportklub Floridsdorf — Ostmark, Admira – W. A. F., Hakoah — Rudolfshügel, Rapid — Simmering, Vienna wolna.

4. grudnia: W. A. F. — Ostmark, Simmering — Hertha, Admira — Rapid, Sportklub – Floridsdorf, Rudolfshügel — Vienna, Amatorzy – Hakoah, Wacker wolny.

11. grudnia: Hertha — Hakoah, Wacker — Ostmark, Rudolfshügel —Amatorzy, Simmering — W. A. F, Sportklub — Admira, Vienna — Rapid, Floridsdorf wolny.

Po zamknięciu numeru.

Dnia 8. września b. r. odbędzie się na boisku L. K. S. „Pogoń" pięciobój dla młodzieży szkół średnich o nagrodę wędrowną L. K. S. „Pogoń": 1) Bieg na 100 metr., 2) Skok w dal z rozbiegu, 3) Skok w wyż z rozbiegu, 4) Rzut kulą dowolną ręką, 5) Rzut dyskiem dowolną ręką.

2 Memorjał śp. Ludwika Wolskiego o nagrodę wędrowną L. K. S. „Pogoń" otwarty tylko dla członków L. K. S „Pogoń": Bieg na 100 m.

3. Bieg juniorów na 1000 m. otwarty dla członków wszystkich klubów.

4. Skok w wyż z rozbiegu otwarty dla członków wszystkich klubów.

Początek o godz. 3 popołud.

Zgłoszenia przesyłać należy pod adresem L. K. S. „Pogoń", Lwów, Zyblikiewicza 17, do dnia 5 września.

Personalia sportowe.

Kapitan Bilor (Lwów) sędziuje w niedzielę 4 bm. match Polonii z Cracovią o mistrzostwo Polski w Krakowie.

Dr Lustgarten sędziuje 4 b. m. match Warty z Ł. K. S. w Łodzi o mistrzostwo Polski.

Hagler został trenerem Wackeru.

Kapitan Wannicki sędziuje match A. Z. S — Cracovia II w Warszawie o mistrzostwo kl. B.

Popowich Aleksander (Amatorzy) grał dotychczas 53 razy jako gracz reprezentatywny. Jest to w historji footballu rekord, dotychczas przez nikogo innego nie osiągnięty.

Eissenhofer i Jenny, doskonali gracze Kispesti, występują z tego klubu.

Dr Lustgarten i por. Krzakowski zostali zakooptowani do Zarządu K. Z. O. P. N.

Majaros, doskonały gracz Bracławskiej M. T. K. przeniósł się do Germanii we Wiedniu.

Spitzer, były bramkarz Hagiboru, gra obecnie w Ostmarku.

Burges, znany trener M. T. K., bardzo pochlebnie wyraża się o tejże drużynie i twierdzi, że żadna drużyna na kontynencie nie stosuje się lepiej do zarządzeń trenera, jak właśnie M. T. K. Burges zostaje do końca stycznia w Budapeszcie, następnie wraca do Anglji.

Szendrö nie przenosi się do Berlina, lecz obejmuje trening pewnej drużyny prowincjonalnej na Węgrzech.

Schneider i trzech braci Hofbauer będzie grało w bieżącym sezonie w Ostmarku.

C. Lubowiecky, były członek Wacu, objął sekretarjat Amatorów.

Odpowiedzi Redakcji.

Dr. O. H. – Kraków. Po poinformowaniu się podamy szczegółowo.

J. Z. — Stojanów. „Warta" (Poznań) pokonaną została przez „Gdańsk" w stosunk 5:0 (ad Nr. 11. „Tygod. Sport.) „Polonia" z Warszawy nie grała z „Gdańskiem" ani z „B. B. S. V. Co do braci Traubów nie możemy dać informacji. Kroniki zawodów polskich najważniejszych nie możemy narazie z powodu braku miejsca drukować. Tabela mistrzostw czeskich była już raz podaną i d finitywną ponowimy.

P. M — Warszawa. Dziękujemy. Umieścimy w następnym numerze. Artykuły bardzo chętnie przyjmujemy.

Hil – man. – Łódź. Sprostowanie prześlemy z powrotem, prosimy się zwrócić na podstawie § 19 ust. pras. wprost do „Przeglądu sport." — Dlaczego milczycie?

Sprostowanie.

P. Aleks. Dembiński pismem z dnia 17 u. m. doręczonego nam dopiero 28 u. m. prostuje notatkę zawartą w numerze 12 naszego pisma, którego treść ogłosił uprzednio już w Przeglądzie sport.

W Nr. 15. naszego pisma ma być na stronicy 4 pod ryciną „Mistrz Warszawy Szymczyk", a nie Lange. Na stronicy 7-ej wynik 1-go dnia T. T. C. (Budapeszt) — Czarni ma być 5:2 (2:0) a nie 3:2 (1:1)

Wynik „Wiedeń" komb. – „Hamarby" był 6:1, a nie jak jak w Nr. 14 naszego pisma mylnie podano 8:1.

Wydawca, redaktor naczelny i odpowiedzialny: Dr. Henryk Leser. Drukarnia Przemysłowa w Krakowie.